

Konkurs „Ja a Polska”

Jiarong Song

Uniwersytet Języków Obcych w Tianjinie (TFSU)

Chiny

„Gdzie skarb Twój, tam będzie i serce Twoje”

Śniło mi się, że wróciłam do Polski. Chociaż tym razem nie jako studentka, lecz jako podróżniczka.

Znalazłam się w Toruniu. Na starówce zobaczyłam bardzo stare drzewo stojące przy pomniku Mikołaja Kopernika. O dziwo drzewo nagle zaczęło śpiewać — „będą ci grały skrzypce lipowe, będą śpiewały jarzębinowe, drzewa, liście, ptaki wszystkie...”. Słuchając tej melodii, czułam się bezpiecznie i pięknie. Postanowiłam zaprzyjaźnić się z tym drzewem, a ono zgodziło się być moim prywatnym przewodnikiem.

Pospacerowaliśmy dookoła starego miasta. Potem poszliśmy do domu Mikołaja Kopernika. Tam zobaczyłam tyle spalonych dokumentów, wiele książek... „czasami mówił do księżycy, miał pomysły niekończone” — czytałam. Chwilę potem byliśmy już przed Uniwersytetem Mikołaja Kopernika. Zapytałam moje drzewo — „Czy wszyscy studenci tutaj studiują astronomię?”. Mój nowy przyjaciel uśmiechnął się i odpowiedział, że chyba tak... Później odwiedziliśmy rozmaite kościoły, Niewidzialny Dom i fabrykę piernika.

Nie zostaliśmy długo na starym mieście, bo już nadchodził wieczór. Doszliśmy nad rzekę Wisłę, zamówiliśmy pizzę i długo rozmawialiśmy. Patrzyłam na czyste niebo, świecące gwiazdy i słuchałam śpiewu wolno płynącej rzeki. Zamknęłam oczy i powiedziałam do mojego drzewa — „Chcę tu już zostać!”. Kiedy otworzyłam powieki, okazało się, że nikt już nie siedział obok mnie. Widać było tylko jedną latarnię, która mrugała jasnozielonym światłem po drugiej stronie rzeki — zupełnie jak światło, które widział Gatsby...

Nagle zaczęłam biec, śpiewając „i ty, właśnie ty, będziesz moją panią, i ty, właśnie ty...”. Po chwili byłam już w zupełnie innym miejscu. Wzruszyłam się i zaczęłam płakać. Nagle... usłyszałam piękny śpiew! To było coś niesamowitego! Jednocześnie jakby płynąca rzeka, śpiew ptaków i padający deszcz. Przystałam już płakać i przetarłam oczy. Okazałam się, że znowu znalazłam się nad brzegiem Wisły, ale tym razem w Warszawie, a do tego z rzeki wyłoniła się mała syrenka. Byłam w szoku, bo wcześniej nie widziałam czegoś takiego! Syrenka powiedziała, że musi mi opowiedzieć pewną historię. Dlatego usiadłam i spokojnie słuchałam — „Działo się to dawno, bardzo dawno temu, kiedy nad Wisłą nie było jeszcze miast i wsi. Ciągnęły się tylko rozległe puszcze i bagna. Był młody rybak o imieniu Wars. Często łowił ryby w nocy nad Wisłą. Pewnego razu, jak zwykle zarzucił sieci, czekając na ryby. Nagle coś poruszyło siecią. Rybak był pewien, że to była rybka, ale okazało się, że do sieci wpadło coś niezwykłego — pół kobieta, pół ryba — i na dodatek pięknie śpiewała... Serce Warsa zaczęło bić mocniej. Zapragnął, żeby syrena została jego żoną. Niestety syrenka powiedziała — „Ty jesteś człowiekiem, ja syreną. Ty łowisz ryby, ja z nimi żyję w przyjaźni. Ty nie musisz wciąż schodzić nad Wisłę, a ja bez tej rzeki nie potrafię żyć!” i odpłynęła... Wars nie mógł żyć bez syrenki i codziennie czekał na nią nad Wisłą. W końcu syrenka zgodziła się na ślub...”. Kiedy Syrenka

skończyła swoją opowieść, przypomniałam sobie, że na warszawskiej starówce też znajduje się pomnik syreny i zapytałam czy to ona jest tą Sawą. Mała syrenka uśmiechała się i odpowiedziała tak. I wtedy zniknęła, a ja zaczęłam kontemplować...

Wtedy okazało się, że nagle jestem w Krakowie. „Oczywiście!” — pomyślałam. „Wisła też przepływa przez Kraków!”. Wtedy podszedł do mnie jeden szewczyk i zapytał, czy też przyszedłam tutaj, żeby zabić smoka. Bez namysłu odpowiedziałam, że tak i nagle stałam się jakimś rycerzem! Podobno w Krakowie nieustannie znikwały młode dziewczyny, dlatego król obiecał, że kto zabije smoka, dostanie od niego pół królestwa. Nie miałam pojęcia, co zrobić w tej sytuacji, ale ten szewczyk wpadł na jeden mądry pomysł — wypchał skórę owcy siarką i podrzucił pod pieczarę smoka. Poszłam z nim pod tę pieczarę i czekaliśmy, co się będzie dalej działo ze smokiem. Oczywiście ten wielki potwór pożarł owcę i wszyscy zostaliśmy uratowani...

DRRRRRYYYYYŃŃŃ! — nagle się obudziłam i zrozumiałam, że to był tylko sen. Ale do tej pory nie mogę zapomnieć o tym, co widziałam w moim śnie — „Moje drzewo! Mała syrenko! Mądry szewczyku! Czy będziecie o mnie pamiętać?”...